

Protokół

przesłuchania świadka, sporządzony dnia 27 listopada 1945, w Wiesbaden, na zasadzie dekrety Prezydenta R.P. z dnia 29.IV.1940 r. /Dz.U.R.P.Nr. 9 poz. 23/, oraz na zasadzie upoważnienia udzielonego na podstawie art. 1 powołanego wyżej dekretu.

OBECNI: Sędzia: Mjr.aud. W. Bzuldrzyński

Protokolant: sierż. J.Kulozycki.

Staje świadek: Dębowski Marian, który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania podaje:

Nazywam się DĘBKOWSKI Marian, 8.XII.1912, Warszawa, syn Jana i Marianny z d. Okolskiej, rel. rzy-kat. zawód mechanik, ostatnio zamieszkały w Józefowie, pow. Błonie, woj. Warszawskie, obecnie zamieszkały we Wiesbaden, bez przeszkód, w prawnej formie zaprzysiężony zeznaje:

Przed wojną pracowałem we firmie Cebulak Warszawa Koszykowa 29 w biurze techniczno-instalacyjnym. Brałem udział w obronie Warszawy, do kapitulacji a następnie byłem w Armii Podziemnej, dowódcą mej kompanii był porusznik "ORZEŁ", a łącznikiem pomiędzy porucznikiem Orłem a mną, jako dowódca plutonu był podch. Jan Sitkowski. W kilka dni po Bożym Narodzeniu 1940 roku zostałem aresztowany i umieszczony w więzieniu śledczym na Aleji Szucha. W mniejwięcej w połowie stycznia 1941 r. umieszczono mnie w więzieniu na Pawiaku. W czasie przesłuchiwania wpirano we mnie przynależność do Organizacji Podziemnej, mówiono mi, że sierżant - saper z Modlina Władysław Frączkowiak podał moje nazwisko jako członka Armii Podziemnej. Przesłuchiwało mnie dwóch oficerów i dwóch podoficerów SS, przy udziale tłumacza, który był Niemcem ale obywatelem polskim- zdaje się, że nazywał się BEUTLER mieszkał on w majątku Wolica który należał do pana Janasza. Mieszkał on u swego kuzyna przed wojną, który wpirw był nauczycielem, a następnie zarządzającym majątku Wolica i Dłochocim. W więzieniu na Pawiaku spotkałem Władysława Frączkowiaka, który przyznał mi się, że w czasie przesłuchiwania podał moje nazwisko. Z pawiaaka wzywano mnie jeszcze

trzykrotnie na przesłuchiwanie na Aleje Szucha, jednakże nie przyznałem się do niczego. W czasie przesłuchiwania bito mnie pałką gumową i kopano, innych tortur nie stosowano.

Ostatniego kwietnia 1941 roku wraz z transportem liczącym około 750 osób zostałem przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, do którego przybyłem 2 maja 1941 r. Nazwisk Polaków z mego transportu podać nie mogę, za wyjątkiem Stanisława Rozewicza, studenta medycyny i Stefana Jakubowskiego plut. podch. Transportem tym jechało dużo księży, a między innymi zakonnicy z Szymanowa, którzy wydawali miesięcznik "Rycerz Niepokalanej". Również jechało około 100 żydów. Jechaliśmy wagonami towarowymi po 90 do 100 osób w jednym wagonie - na drogę otrzymaliśmy 250 gr chleba i troszkę cukru co musiało starczyć prawie na 3 dni. Po przyjeździe do Oświęcimia w niektórych wagonach były trupy. Po wyładowaniu nas musieliśmy biegiem udać się na teren obozu gdzie ustawiono nas w plątki koło kuchni obozowej. Tłumacz Kalus pochodzący ze Śląska również więzień wyczytywał nazwiska nowoprzybyłych, którzy musieli przebiec około 150 m, wzdłuż szpaleru SS-mannów do Effektenkammer. Nie mogących szybko biec bili SS-manni. Przed Effektenkammer zrobiono ponowną zbiórkę, odliczono i zaprowadzono do łaźni gdzie spędziliśmy całą noc. Rano kazano nam się rozebrać wykąpano ubrano w pasiaki i zaprowadzono na blok 17-ty, gdzie spisano ewidencję wydano numery i trójkąty czerwony z literą "P". Ja otrzymałem numer 16810. Numeru tego mi nie tatuowano, gdyż dopiero w końcu 1942 r. na zarządzenie Lagerführer SS-Untersturmführer AUFMAYER zaczęto numery obozowe tatuować. W czasie spisywania ewidencji oddzielono od nas wszystkich żydów i w mojej obecności kilkunastu z nich zabito biciem i kopsaniem. W maju 1941 r. Lagerführer był SS-Obersturmführer FRYCZ /fonetycznie/, który później był Lagerführer w obozie koncentracyjnym w Flossenbürg. Następcą jego od grudnia 1941 był SS-Untersturmführer Aufmayer, który był w Auschwitz I do kwietnia 1943 r. Równocześnie z nim był jeszcze drugi Lagerführer SS-Obersturmführer Schwartz Hubert oraz trzeci Lagerführer SS-Obersturmführer Seydler.

Aufmayer został później przeniesiony do Rygi, Seydler przyjechał do nas z obozu koncentracyjnego Mauhausen. Ostatnim Lagerführer Auschwitzu I był SS-Obersturmführer Hessler który był już w Auschwitz I w 1941 r. Wówczas był Arbeitsdienstführer i w stopniu SS-Unterscharführer, w 1943 r. został zastępcą Lagerführer Auschwitz I, w początku 1944 r. był Lagerführer obozu koncentracyjnego Auschwitz II - Brzezinka- Birkenau, skąd latem 1944 r. wrócił na stanowisko Lagerführer do Auschwitz I.

SS-Obersturmführer Frycz, miał on lat około 40, wzrostu wysokiego, włosy blondyn, oczy koloru piwnego, twarz pociągła szczupła, brwi krzaczaste, wzrost 1.85 m.

SS-Lagerführer Aufmayer, miał on lat około 40, wzrostu małego, włosy ciemno blondyn, twarz szczupła pociągła, nogi pałakowate, głos bardzo piskliwy, "Napoleon" tak go wszyscy więźniowie przezywali.- wzrost 1.58 m.

SS-Obersturmführer Schwartz, miał on lat około 40, wzrostu wysokiego, budowa ciała krępy /atletycznej budowy/ włosy czarne, lekko łysawy, twarz owalna oczy czarne, czoło pomarszczone, wzrost 1.74 m.

SS-Obersturmführer SEYDLER, miał on lat około 38 do 40, wzrostu wyżej średniego, włosy czarne, oczy wylupiate czarne, twarz owalna, wzrost 1.72 m.

SS-Obersturmführer HESSLER, miał on lat około 42 do 45, wzrostu średniego, włosy ciemno-blondyn, oczy niebieskie, twarz pociągła zmarszczona, nos duży lekko zadarty, wzrost 1.71 m.

Po formalnościach wstępnych zostałem umieszczony w bloku 17 a. i przydzielony do Arbeitskommando "S O L A" które pracowało przy regulacji rzeki Soły. Nazwisk Kommandoführer i Blokführer nie pamiętam, gdyż byłem nowicjuszem, a oni się często zmieniali. Pobódka była o godz. 4-ej, apel o godz. 5-ej, wymarsz do pracy następował o godz. 6-ej rano. Praca trwała do godz. 20-ej z przerwą godzinną w porze obiadowej. Do obozu wracaliśmy już po apelu liczone nas tylko przy bramie. Zimową porą pobódka była o godz. 5-ej, apel o godz. 6-ej,

wymarsz do pracy około 6.30. Praca trwała do godz. 16-ej przy półgodzinnej przerwie obiadowej. Godziny te ulegały zmianom w zależności od komendanta oraz od tego czy można się było wszystkich doliczyć przy apelu. Pracowaliśmy przy regulacji rzeki przy pracach ziemnych często w wodzie po kolana, warunki były ciężkie, SS-mani Capowie i Vorarbeiter byli i uważali na to, by cała praca odbywała się biegiem i nikt nie miał ani na chwilę odpoczynku. W komandzie naszym pracowało 100 ludzi. Straty dzienne wynosiły od 8 do 10 ludzi, którzy ginęli w pierwszym rzędzie spowodu wyczerpania a w drugim rzędzie spowodu bicia. W okresie czterotygodniowym w który pracowałem w komandzie Sola, były dwa wypadki zastrzelenia więźnia przez SS-mana. Odbyło się to w następujący sposób: teren na którym pracowało komando był otoczony strażnikami, jeżeli więzień przekroczył linię strażników strzelano do niego pod pretekstem, że usiłuje uciekać. W początku czerwca 1941 r. byłem naocznym świadkiem wypadku, że strażnik SS-u polecił przekroczyć linię więźniowie, a potem go zastrzelili pod pretekstem, że ucieka. Drugi wypadek miał miejsce później, był to starszy człowiek, zdaje się pułkownik Malinowski z okolic Zamościa, który w gorączce - nie zdając sobie z tego sprawy - przekroczył linię strażników. W połowie czerwca 1941 zostałem przeniesiony do komanda "KROTT", które było zatrudnione przy wyrębie drzewa - pracowałem w nim aż do rozpoczęcia zimy. W komandzie pracowało początkowo 100 ludzi później 200 ludzi. Razem ze mną pracował Stanisław Rozewicz, Stefan Jakubowski o których już wyżej wspomniałem a nadto sierżant Sikorski z Rembertowa. Warunki były jeszcze gorzej, a straty wynosiły od 2 do 8 ludzi dziennie, którzy umierali na skutek wycieńczenia i maltretowania. Również zdarzały się wypadki zastrzelenia więźniów, których jednakże nie widziałem, a tylko mogłem stwierdzić przy powrocie z pracy. Byłem natomiast świadkiem jak w czasie apelu przed powrotem do obozu Capo KROTT zabił jednego więźnia uderzeniem pięścią w głowę i kopnięciem w brzuch - miał on czarny trójkąt - został później zwolniony i poszedł z oddziałem SS na front. Miał on przezwisko Małpa,

gdyż miał bardzo duże ręce i przypominał małopoluda. Miał on lat 27, wzrostu niskiego, krępy pałakowate nogi, włosy czarne, oczy czarne cera śniada, silny zarost czarny, był on Niemcem. Czarny trójkąt oznaczał niechętnego do pracy, albo sabotażystę. W lipcu 1941 zostałem przeniesiony do komanda "Landwirtschaft". Pracowaliśmy przy żniwach, tak samo i tu musiało iść wszystko biegiem co wyczerpywało więźniów i powodowało ubytki w ludziach prawie codziennie. W początku listopada zacząłem pracować w Komando "ABBRUCH" i to do połowy grudnia 1941 roku kiedy zachorowałem na tyfus. Umieszczono mnie wówczas w izolowanym bloku Nr.22, gdzie opiekował się mną redaktor Czesław Ostankiewicz i płk. Dziama, którzy byli pielęgniarzami. Zachorowanie moje miało związek z przyjazdem 12.000 jeńców rosyjskich, którzy zostali umieszczeni w osobnych blokach ale mimo to zaraza tyfusu która u nich wybuchła szybko przeniosła się na cały obóz. Dane co do ilości strat spowodowanych epidemią tyfusu może udzielić plut. podch. Stanisław Rozewicz, który jest obecnie w kompanii wartowniczej w miejscowości DAMM, koło Marburga. Straty były bardzo duże. Od listopada 1941 r. do lutego 1942 r. trwało główne nasilenie tyfusu. Straty można było liczyć na tysiące. W lutym 1942 przyszło zarządzenie zabijania chorych na tyfus zastrzykami. Na obozie proeprowadzano selekcje, przeprowadzał je SS-Hauptscharführer Kler w obecności oficera którego nazwiska nie pamiętam. Przeznaczeni na śmierć otrzymywali zastrzyki dożylne, poczem zwłoki palono w krematorium. Poza tym przeprowadzano selekcje chorych i osłabionych do komór gazowych, w których brali udział Kler, SS-Hauptscharführer Palitsch, który był Niemcem sudeckim, i był Raportführer, oraz wykonawca wyroków.

SS-Hauptscharführer K l e r, miał on lat około 40 - 44, wzrostu około 1,74, twarz szczupła, włosy ciemne blondyn, typ bardzo ponutego człowieka.

SS-Hauptscharführer P A L I T S C H, miał ona lat około 26 - 28 wzrostu około 1.80 m. włosy blondyn twarz okrągła, bardzo przystojny mężczyzna, miał on chód posuwisty długi kawaleryjski.

W końcu lutego 1942 r. wyszedłem z rewiru szpitalnianego i udałem się do Kommando Strassenbau K O R L I N, które było zatrudnione budową szosy z Auschwitzu Nr. I, do Auschwitzu Nr. II. Praca tutaj była tak ciężka a zwłaszcza tempo pracy, że wykończono tutaj duże jeńców rosyjskich, a pozatem Żydów belgijskich, francuskich i holenderskich. Pracowałem tutaj do końca marca 1942 roku. Były wypadki zastrzeżenia więźniów, przez SS-manów, nazwiska ich jednak podać nie mogę. Utkwił mi w pamięci następujące zdarzenie: pracowaliśmy w pewną niedzielę w końcu lutego albo początku marca 1942 r. w tak dotkliwym zimnie i wietrze, że więźniowie marzli na miejscu. Apel trwał tego dnia do godz. 11-tej wieczorem, a trupy zwożono rolwagami, na które można było ładować po 30 - 40 trupów, do godz. 12-tej w nocy. Pracowało tego dnia około 3.000 ludzi, ja utrzymałem się przy życiu tylko dzięki temu, że z jednym z moich kolegów wzajemnie się nacieraaliśmy i bez przymusu biegaliśmy bo czuliśmy, że kostniejemy. SS-mani stali przyswoich ogniskach i nie pilnowali nawet pracy bo o pracy mowy być nie mogło.

W marcu 1942 r. dostałem się do kolumny instalatorów gdzie pracowałem pod inż. Lacheckim Sławomirem z Mościc, i inż. Plaskurą Władysławem, również z Mościc, obydwaj byli Capami. Dzięki nim pracując jako fachowiec pod dachem zacząłem przychodzić do siebie. Stałem naszym Kommandoführer był SS-Unterscharführer SCHMIDT, który bardzo dobrze odnosił się do więźniów, a szczególnie do Polaków. W chwili mego przybycia do obozu było w nim około 12.000 więźniów. W marcu 1942 r. mimo dużej śmiertelności było już 22.000 więźniów. Drobne transporty przychodziły codziennie. Pierwszy większy transport i to Żydówkę słowackich przyszedł krótko po Bożym Narodzeniu 1942 r. Następne masowe transporty zaczęły przychodzić w czerwcu, lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 1943 r. Były to transporty żydowskie, z całej Europy jak Węgry, Belgia, Holandia, Francja, Niemiec, Norwegia, a również Polska. W czerwcu czy lipcu 1943 r. przyszedł również duży transport aryjski z Francji - około 2.000. Później przychodziły

mniejsze transporty aryjskie z Francji po 200, 400 osób, Część z tych transportów szła do obozu, natomiast słabsi i kalecy szli do komór gazowych i zostali spaleni w krematoriach Nr. I, Auschwitz II-Birkenau. Od czerwca do października 1943 r. pracowano przy wykańczeniu trzech dalszych krematoriów w Birkenau, z których drugie i trzecie było wykończony w październiku 1943, a czwarte w początku 1944. Wiem o tym stąd, że należąc do komanda instalatorów miałem możliwość poruszania się po obozie Auschwitz I i II. Na czele Politische Abteilung stał SS Untersturmführer G R A B N E R.

SS-Untersturmführer Grabner, miał on lat około 36 do 38, wzrostu około 1.70 m. włosy ciemno blondyn, twarz pociągła - szczupła, cera blada.

Politische Abteilung mieściło się poza obozem, wszystkie natomiast egzekucje wykonywano w bloku 11-tym, który był otoczony wysokim parkanem. Grabner był postrachem całego obozu gdyż przeprowadzał on dochodzenia, na skutek których dużo osób zastrzelono w bloku 11-ym - setki osób w ten sposób zabito. Egzekucją samą kierował Palitsch przy pomocy różnych SS-manów. W 1943 r. dziesiątki razy widziałem rowlęgi z trupami wywożone z bloku 11-go. Na rowlędze zwykle znajdowało się do 80 trupów. Blokowym - więźniem w bloku 11-ym był Emil BEDNAREK, pochodzący z Górnego Śląska mówiący dobrze po polsku - nie nosił jednak litery "P".

BLOCKÄLTESTER - Emil BEDNAREK, miał on lat około 36, wzrostu około 1.70 m. włosy czarne gęsto góry czesane, oczy duże czarne, twarz okrągła, cera ciemna.

W początku 1943 roku w mojej obecności dokonano publicznej egzekucji przez powieszenie dwóch Polaków i jednego Rosjanina za rzekomą próbę ucieczki. Egzekucja została dokonana na rozkaz SS-Obersturmführera AUFMAYER, przy pomocy udzielił Lagerältester Bruno BRODNIEWICZ, który pochodził z poznańskiego, brat Polskiego oficera Policji - zaznaczam, że tego napewno nie wiem opowiadali mi o tem tylko współwięźniowie. Nadto przy egzekucji było dwóch katów niemieckich. Mniej więcej

w październiku 1943 zostałem przeniesiony do K.Z. Auschwitz II Birkenau, a mianowicie do obozu "A" - oddziału kobiecego w charakterze obsługi pompy wodnych. Ponieważ zadaniem moim było sprawdzanie sieci wodociągowej, miałem swobodę potuszania się po obozie "A" i "B" na południowej stronie torów kolejowych oraz obozach "C", "D", "E" i "F", które były po północnej stronie torów kolejowych. W obozie "A" i "B" były umieszczone kobiety. W tym miejscu wyjaśniam, że po południowej stronie torów był tzw. stary obóz kobiecy z numeracją "A" i "B", a po północnej stronie torów były obozy z numeracją od "A" do "F", w których w "A" była kwarantanna męska, w "B" transporty z Teresienstadt, w "C" Węgrzy, w "D" Polacy, Rosjanie, Francuzi i Żydzi, w "E" cyganie, w "F" był rewir szpitalniany. W końcu 1943 i początku 1944 r. w obozach po południowej stronie torów był Lagerführer Hessler, zastępczynią jego była Mandl, poza tym była tam Drexler i Hasse, z mężczyzn był Rapportführer Anton Taube, miał on lat około 36, wzrostu około 1.75 m, włosy blond, oczy jasne, twarz pociągła szczupła, cera śniada, odznaczał się chodem powolnym przy zgiętych kolanach.

SS-Rapportführer WENIGER /kobieta/, miała ona lat około 26, wzrostu 1.73, włosy ciemna-blondynka, twarz pociągła, cera pomarszczona, szczupła.

SS-Unterscharführer SCHULZ, miał on lat około 27, wzrostu około 1.74 m. włosy jasno blond, oczy jasne, budowa ciała krępa, twarz okrągła, cera jasna zdrowa.

SS-Rottenführer PERSCHEL, miał on lat około 21, wzrostu około 1.72 m. włosy blond, oczy niebieskie twarz pociągła szczupła, budowa ciała drobna, pochodził ze Śląska /Mała Dąbrowa/.

Ostatnio Rapportführerin była BRANDL, miała ona lat około 32, wzrostu około 1.68 m. włosy ciemno-blondynka, oczy ciemne, twarz pociągła, chuda, cera śniada, miała ona zacięty wyraz twarzy. W tym miejscu wyjaśniam, że TAUBE był Rapportführer, na imię mu było Antoni, odszedł on w 1944 r. na stanowisko Lagerführer do filii Birkenau Bensburg - po nim Rapportführer Kobieta Weniger.

W latach 1942 - 43 i 44 r, widywałem SS-Unterscharführer MOLL

138
miał on lat około 38, wzrostu 1.66 m., włosy ciemno blondyn, twarz okrągły czerwona, krępy silnej budowy ciała, w obozie w Birkenau. Chodził on zawsze z psem wilkiem, jak zobaczył bardzo osłabione więźniarki szczerł je psem, który rzucał się na ofiary, przewracał je i gryzł. Ofiary początkowo krzyczały, potem krzyki ustawały - jak Moll nasycił się tym widokiem odwoływał psa. Z ofiar tych moim zdaniem mało pozostało przy życiu. Sceny takie widziałem dosyć często osobiście, a poza tym mój kolega Mieczysław Pronobis, który jest chory na płuca i leży w klinice w Königstein. Poza tym opowiadał mi Kamiński, który był capem Sonderkommando krematorium I i II, że widywał na własne oczy jak Moll wrzucał do palących się stosów żywcem matkę dzieci i kobiety - stosy te mieściły się w krematorium w pobliżu lasu zw. popularnie "Brzezinka". W obozie Birkenau w oddz. "A" na terenie rewiru szpitalnianego mieścił się blok doświadczalny, w którym od początku 1943 r. do lipca 1944 r. przeprowadzał Dr. SCHUMANN doświadczenia aparatami roentgenowskimi. Przeprowadzano tam mężczyzn, których przez nasświetlenia jąder pozbawiano płodności. Od Wiktora Mordarskiego Prokuratora z Małopolski, który był blokowym rewiru szpitalnianego obozu męskiego Birkenau oddz. "D" wiem, że wśród ofiar tych doświadczeń było wiele śmiertelnych wypadków. SH-UMANN był oficerem L-uftwaffe i został zestrzelony nad Anglią, następnie wrócił do Niemiec i aczkolwiek chodził w mundurze lotniczym z dwoma gwiazdkami pracował w doświadczalni.

Dr. SCHUMANN, miał on lat około 36 do 38, wzrostu około 1.70 m włosy ciemno-blondyn, twarz pociągła inteligentna, cera blada, tytułowano go profesorem i mówiono, że ma znajomości wśród ustosunkowanych hitlerowców. Bliższych informacji o Dr. Schumann mógłby udzielić Michał Kula, który przed aresztowaniem pracował jako mechanik w fabryce Lilpop i Rau Löwenstein w Warszawie.

Wszystkie selekcje począwszy od końca 1942 r. do końca 1944 r. przeprowadzali w Birkenau Dr. Mengele i Dr. Thilo. Polegały one na wybieraniu chorych i osłabionych więźniów z przeznaczeniem zatrucia

w komorach gazowych i późniejszego spalenia w krematoriach. Przeprowadzali oni selekcje w obozie kobiecym "A" i "B" a również w obozach po północnej stronie torów kolejowych jak również przeprowadzali selekcje przy nadchodzących transportach, które szły wprost do komór gazowych. Widziałem ich osobiście gdy dokonywali tych selekcji a zwłaszcza w 1944 r.

SS-Hauptsturmführer Dr- MENGELE, miał on lat około 38, wzrostu bardzo wysokiego /1.80/ szczupły pochyły, twarz pociągła bardzo inteligentna, nosił okulary, jasno blondyn, przebijała lekka łysina.

SS-Untersturmführer Dr. THILO, miał on lat około 30, wzrostu 1.74 m. włosy czarne, oczy czarne, twarz okrągła, cera blada.

W roku 1943 stale nadchodziły transporty z różnych kierunków z Polski, Belgii, Francji, Holandii, Czech, Węgier i z Grecji. Były to przeważnie żydowskie transporty. Główne nasilenie transportów nastąpiło w czerwcu 1944 r. i trwało do września 1944 r. Były dni, w których nadchodziło po 5 do 6-ciu transportów. Były to przeważnie żydów węgierskich, słowackich i polskich. Transporty te szły prosto do komór gazowych. Przy przyjmowaniu tych transportów był SS-Obersturmführer HESS, miał on lat około 46, wzrostu około 1.75 m. krępej budowy, twarz owalna, oczy duże wyłupiaste, ciemny blondy - łysały, jeździł on samochodem na którym była wymalowana trupia czaszka i piszczele skrzyżowane. Był on moim zdaniem największą władzą dla obozów Auschwitz I i Auschwitz II, poza tem był Kramer oraz Dr. Mengele i Dr. Thilo- Nadto przy przyjmowaniu transportów byli: Kierownik Politische - Abteilung Oddz. kobiecy Birkenau, oraz krematorium Nr. I i II. SS-Oberscharführer CHRUSTEK, miał on lat około 46. wzrostu około 1.70 m. włosy ciemne, oczy głęboko osadzone, broda wysunięta, nogi lekko pałkowate, pochylony, zarost rudawy, był on również współodpowiedzialny za wysyłanie do komór gazowych kobiet.

SS-Unterscharführer HOFFER, miał on lat około 35, wzrostu około 1.75 włosy blondy, twarz okrągła, oczy niebieskie, cera blada, z rumień-

oami, pracował on w Politische Abteilung, przyjmował transporty do obozu i wysyłał do Oddziałów - Filii obozu więźniów.

W tym miejscu podaję, że Moll w końcu 1944 r. został kierownikiem tak zw. Mellowic, była to stara cegielnia przerobiona na komory gazowe i krematorium w którym palono więźniów, którzy pracowali w krematoriach w Birkenau. Miejscowość ta miała być niedaleko obozu Birkenau. Przejściowo Lagerführer Auschwitzu I i II, w ostatnio w Majdanku był THUMANN, wiem, że był on z pochodzenia ukraińcem, który już w 1938 r. przebywał stale w Niemczech. Dnia 18 grudnia 1944 r. transportem kolejowym zostałem wysłany do Breslau- Lissa, w styczniu 1945 r. maszerowaliśmy przez trzy doby do Gross-Rosen. Po drodze spotykaliśmy dużo więźniów zabitych z poprzednich transportów. Z naszego transportu nikogo nie zabito, osłabionych ładowaliśmy na wozy, które z braku koni sami musieliśmy ciągnąć. Po upływie 14-tu dni załadowano na otwarte wagony 4.000 więźniów i przez 4 doby wieziono nas do Buchenwaldu. W czasie tego transportu dużo więźniów umierało z zimna i głodu, wydano nam bowiem tylko po 500 gr. chleba. Trupy zostawiono na przystankach. Po przyjeździe do Buchenwaldu trzymano nas przez 2 doby przed krematorium. Padał wówczas śnieg z deszczem. Z transportu tego tylko 2.500 więźniów zostało przy życiu. Ze mną jechał wojewoda krakowski GNOLIŃSKI, oficer rezerwy Teodor Schneider, Dr. Janusz JACHNA, Sylwester Dobrowolski z Gdyni. Kierowników transportu nie znam, gdyż byli oni wszyscy z Gross-Rosen. Dnia 10 kwietnia 1945 r. ewakuowano nas z Buchenwaldu. W Weimarze załadowano nas do pociągu, który dnia 11-tego rano został zatrzymany, gdyż samoloty amerykańskie uszkodziły parowóz. Wyładowano nas wówczas i pomaszerowano w kierunku miasta JENA. W nocy z dnia 11 na 12 kwietnia 1945 mniejwięcej trzy kilometry za Jeną uciekłem i dnia 14 kwietnia zostałem oswobodzony przez wojska amerykańskie. Świadek zobowiązuje się sporządzić szkic obozu koncentracyjnego AUchwitz I i II - Birkenau i przedłożyć go do akt jako załącznik do niniejszego protokołu.

/-/J.Kulczycki
sierż.

Zakończono. *Joulau* p.p.p. /:/M.Dębkowski

Sędzia Okręgowy Słodacy
Jan Schm

/-/W.Szuldrzyński
mjr.aud.